

6 w 2019 (143)

Praca z zuchem starszym

Data publikacji: 01.01.2019 / Autor: Henryk Skrzyński*Artykuł pierwotnie ukazał się na [Zuchopedii](#)*

I

Coraz rzadziej przychodzą na zbiórki, coraz mniej się odzywają na Kręgach Rady, nie chcą się bawić. Kiedyś wzorowi, rękawy mają wypełnione sprawnościami, a teraz zaczynają psuć zajęcia z nudów; uciekać, grupowo zaszywać się w kącie i knuć coś osobno od innych. Nawet najbardziej emocjonująca wkręta na nich nie działa; nie chcą biegać, stają się ospali. Wydawałoby się, że nagle metoda zuchowa przestała działać... Co zrobić z tymi najstarszymi, nieco już znudzonymi zuchami?

Kiedy wkrótce po przejęciu gromady spotkałem się z tym tematem, pierwszym, co mi przyszło do głowy, było:

„po prostu już wyrosli z zuchów, należy ich przekazać do harcerzy”.

Pomimo ostrzeżeń hufcowego, nawet zrobiłem tak z jednym chłopakiem – „nominalnie o rok za młody, ale przecież jest taki dojrzały...” – myślałem.

Niestety, po trzech miesiącach Mopek, niegdyś wzorowy zuch i nadzieja ZHR-u, stwierdził, że harcerstwo jest dla niego za trudne i odszedł. Więc błąd, i to poważny w skutkach (nie ma już nadziei dla ZHR-u...); nie dorósł do drużyny, powinien być nadal zuchem. A tu – kolejny rocznik przestaje okazywać zainteresowanie zbiórkami. Co robić?

Rzecz jasna, w dużej mierze można nietypowe zachowanie zuchów uznać za konsekwencję tego, że dwu-trzy gwiazdkowy

zuch znudził się już zuchowaniem.

Jest czymś wyjątkowym spotkać Króla Jagiełłę. Ale chłopiec, który spotkał przez kilka lat również Supermana, indiańskiego wodza Siedzącego Byka, Jamesa Bonda i Juliusza Cezara, nie podnieca się już byle czym. Co więcej; my, zuchmistrzowie czasem pracujemy na jedno kopyto, wymyślamy fabuły spod sztancy i zajęcia, które są podobne, zmienia się tylko kostium. Na przykład – co roku fabuła zlotu gromad zuchowych na Mazowszu polega na odzyskiwaniu ukradzonej szabli Piłsudskiego. Nie jest łatwo przez cztery lata non-stop zaskakiwać, mieć zawsze coś świeżego. Zucha z pewnym stażem nie zaskoczy już żadna wolta fabularna, nie wkręci obrzędowość. Zaczyna on odczuwać niesmak spowodowany tym, że wszystko jest na niby, nie umie się już tym bawić.

Nie da się jednak odpowiedzialności za wszystko zrzucić na nudę. Dzieci rosną i w miarę tego zmieniają się ich potrzeby oraz zachowanie. Co z tym zrobić, aby zucha nie stracić? Przyjrzyjmy się zmianom, jakie zachodzą u takiego 10-11 letniego zucha, w porównaniu do „klasycznego” wieku: może na tej podstawie uda się do czegoś dojść?

Chłopcy zaczynają tworzyć trwalsze grupy.

Podział na szóstki przestaje mieć dla nich znaczenie. Pojawia się lubienie i nielubienie, wolą się bawić z dobrze sobie znanymi kolegami, zaczynają tworzyć międzyszóstkowe paczki, których istnienie potrafi rozbić spójną dotąd gromadę. Jeśli spojrzymy w notatki z psychologii rozwojowej, uświadomimy sobie, że to naturalne – oto zaczyna się przechodzenie w wiek band podwórkowych, korzystny dla tworzenia zastępów.

Co jeszcze?

Chłopcy chcą robić rzeczy „na poważnie”.

Miecz z patyka przestaje wystarczać, zabawa sztucznymi pieniędzmi wydaje się śmieszna. Powoli zaczyna być ważna użyteczność praktyczna wytwarzanych przedmiotów i prawdziwe skutki działań. Co za tym idzie – zwykłe majsterki zaczyna się odczuwać jako bezsensowne, a zabawę tematyczną w podróż samolotem – jako dziecinną. Coraz sprawniejsze ręce i umysł potrafią przecieżyć już skonstruować p r a w d z i w ą, pływającą łódkę z kory, bębenek, sanki – więc po co robić statek z papieru, raketę z kartonu albo hełm z papier-mache? Po co biegać na grze ekonomicznej, skoro można upiec ciastka i sprzedać je naprawdę? Zwiększa się też potrzeba, żeby każda z robionych rzeczy miała niepowtarzalny rys – ponieważ w tym wieku

Zwiększa się indywidualizm.

Chłopak zaczyna odczuwać potrzebę odróżniania się od innych bardziej niż dotąd. Nie chce być szarą masą – domaga się szczególnych zadań podczas zabawy, gardzi bieganiem w grupie za obrzędową postacią, zaczyna wytwarzać wyraźny własny idiolekt – zasób używanych słów i sposób formułowania zdań. Szczególnie temu indywidualizmowi sprzyja

Wytwarzanie się zainteresowań.

Prawie każdy zuchmistrz, gdy go zapytać, czym pasjonują się jego podopieczni, powie: piłka nożna i youtube. Ale oto około 10-11 roku życia zaczynają kiełkować zainteresowania indywidualne: jeden zaczyna stwierdzać, że oprócz futbolu, fajnie jest pływać na basenie; drugi zapisuje się na lekcje gry na gitarze, innego zaczyna pochłaniać świat książek. Oczywiście, fascynacja nie pali się w nich tak silnie, jak potem u harcerzy lub jeszcze bardziej – wędrowników; „zainteresowanie” jest na razie czymś, co fajnie jest od czasu do czasu porobić, tyle że innych to jakoś nie

kręci. Piłka i youtube nadal są ważne!

Zainteresowaniem staje się też – zuchowanie. 10-11 latek jest już w stanie poświęcać harcerstwu coraz więcej uwagi i zaangażowania, zaczyna rozumieć, że to coś więcej, niż tylko zajęcia dodatkowe.

Dziewczyny nie są już takie „fuj”.

Nadal zadawanie się z nimi jest nieco podejrzone, ale jawna wrogość, obecna od kilku lat – ucicha. Okazuje się, że z niektórymi dziewczynami da się porozmawiać, że one też mają zainteresowania. Na pewno jednak, nie będzie się to odbywać w grupie, przy wszystkich; raczej w przypadkowych sytuacjach na osobności – niech się nam nie wydaje, że warto już robić śpiewanki z dziewczynami! To my ich potrzebujemy, nie chłopcy.

Co odważniejsi jawnie łamią tabu: „Krawat, co słyhać u Twojej dziewczyny?” – zapytałem ostatnio jednego z tych, którzy odważyli się na swoisty coming-out. „A nic druhu, rzuciłem ją.” „Jak to? Dlaczego?” „No po prostu, znudziła mi się”.

Wraz z końcem wrogości, zaczyna się też zmiana podejścia do seksu. Nieco przycichają sprośne żarty i wulgarne gesty wobec zuchenek, zaczyna wychodzić na jaw obrzydliwość i wstrętność całej tematyki, lepiej ściszyć głos, albo w ogóle o tym nie rozmawiać.

Istnieje podejrzenie, że zmiana stosunku do dziewczyn ma związek z

Pierwszymi zwiastunami dojrzewania.

„Druhu, a możesz mnie obejrzeć w środku w domku?” – zapytał mnie na kolonii jeden ze starszych zuchów, okazujący opory przed rozebraniem się do sprawdzania „kleszczowego”. Oczywiście poszliśmy do środka, a tam objawiło się, w czym problem: włosy pod pachami!

Naukowcy mówią, że w ostatnim czasie przesuwana się granica dojrzewania – następuje ono coraz wcześniej, dojrzewanie jest też szybsze w wielkich miastach. Szacuje się, że mniej więcej co 10 lat dojrzewanie płciowe u dzieci przyspiesza średnio o 2 miesiące. Mowa tu tylko o dojrzewaniu fizycznym – dojrzewanie psychiczne i społeczne ostatnio jakby trochę zwalnia (można to zaobserwować wśród wędrowników). Ostatnią obserwacją, związaną z dojrzewaniem, jest to, że

Starsi chłopcy mają coraz mniejszą potrzebę ruchu.

Podsumowując tę część, zaznaczę oczywistość: każdy chłopiec rozwija się inaczej, powyższe rozważania są grubym uogólnieniem.



Zebrawszy obserwacje „co jest nie tak ze starszym zuchem”, zastanówmy się, jak te zmiany wykorzystać do naszych celów.

Warto poświęcić każdemu ze starszych zuchów z osobna – więcej czasu: dać mu więcej uwagi w zabawach, częściej z nim rozmawiać, bardziej się też przyłożyć do

zaplanowania pracy z nim. Starszy zuch nie tylko prawie na pewno to doceni i na tym zyska. Zwiększone zapotrzebowanie na indywidualizm oraz możliwości większe, niż u reszty gromady po prostu domagają się wykorzystania sytuacji. Oprócz zwykłej pracy z gromadą, mamy na przykład jeszcze takie narzędzia:

Dwugwiazdkowe zuchy wtajemniczają nowych w życie gromady

W harcerstwie na każdym kroku spotykamy się z mechanizmem, w którym kiedy tylko ktoś nabędzie doświadczenia, zaraz zaczyna przekazywać je dalej. Toteż model, w którym każdy nowo przybyły zuch dostaje dwugwiazdkowego opiekuna, który ma mu opowiedzieć o obrzędowości, wprowadzić w zwyczaje gromady i roztoczyć – jako taką – opiekę nad ‘zielonym’, nasuwa się sam. Nie trzeba też opisywać dobrodziejstw tego systemu – mniejsze konflikty „pokoleniowe”, poczucie odpowiedzialności, łatwiejszy start w nowym środowisku itd.

Ciekawym zagadnieniem, które się przy okazji pojawia, jest kwestia podziału na szóstki – czy robić szóstki równe wiekowo, które będą lubiły bawić się w swoim towarzystwie, czy „pionowe”, aby starsi uczyli młodszych?

Indywidualne zadania dla starszych zuchów

Mając zaangażowanego, ogarniętego chłopca możemy mu dać zadania „tylko dla niego”, które będą jednocześnie przywilejem, ale i będą niejako zmuszać go do rozwoju. Starszy zuch czuje się lepszy od reszty gromady. Pokażmy mu, że tę przewagę można i należy wykorzystywać dla dobra grupy – zacznijmy wyrabiać postawę służby. Zapobiegniemy w ten sposób odrywaniu się gromadowej „elity” od całej reszty – zamiast utwierdzać się w swojej wyższości, chłopcy będą swoimi „specjalnymi umiejętnościami” ulepszać gromadę. Skoro indywidualna praca zahacza o całość, wymagać to będzie włączenia takich „indywidualnych aktywności” w plan pracy całej gromady.

Na przykład: mamy zaszyfrować tajną wiadomość tak, aby szpiegdy wrogiego króla nie zdołali jej zrozumieć. Zwykłe „Nowe buty lisa” tu nie wystarczą, ale na szczęście Mietek pomiędzy zbiórkami opracował własny, lepszy szyfr i zaraz nam go przedstawi. W ten sposób gromada nauczy się nowego szyfru, Mietek zostanie bohaterem w swojej gromadzie, rozwinie dryg do łamigłówek, zdobędzie sprawność, a przy okazji pomoże gromadzie w ważnej misji.

Taka metoda ma wiele zalet. Nareszcie starsi dostają zadanie na swoim poziomie, coś, co zmusi ich do wysiłku, ale też na nowo zajmie umysł. Zblazowany weteran dostaje powiew świeżości. Dodatkowe zadania pozwalają starszym chłopcom przezwyciężyć nudę, która zabija dla nich zbiórki: oto mają swój własny jej fragment, za który są „odpowiedzialni”, nie mogą nawalić! Nieważny król; i tak wiem, że to przebrany druh, Ale że nauczę chłopaków swojego szyfru? Sztos!

Oczywiście taki zapał nie idzie jeszcze w parze z regularnością, ani dobrą pamięcią. Wódz musi się przygotować na to, że Mietek szyfru nie załatwi – i naszykować plan

awaryjny. Zadania powinny też być jak najbardziej prawdziwe – oczywiście w codziennym życiu gromady nie da się uniknąć takich z obrzędowością, ale najlepiej zadziałają te, które są „na poważnie” – obsługa stoiska gromady na szkolnym festynie, która wymaga uczenia innych dzieci, jak strzelać z łuku, będzie zadaniem, którym jedenastolatki będą zachwyceni i zaszczyceni.

Dodatkowe zadania międzyzbiórkowe przyzwyczajają też starszych chłopców do myśli, że harcerstwo jest czymś więcej, niż zajęcia pozalekcyjne, że zuchem jest się zawsze. Taka świadomość na pewno pomoże też rozciągnąć zuchowe wzorce postępowania na sytuacje w codziennym życiu.

Indywidualne sprawności

Dodatkowe zadania nie powinny być traktowane jako coś nowego – przecież jest to mechanizm umieszczony w systemie Pryzmat! Specjalne misje powinny być elementami prób na gwiazdki i sprawności, aby żaden rozwój nie był przegapiony, a żaden dobry czyn – nie pozostał bez nagrody. Starszy zuch traci już napęd do zdobywania sprawności, nie robią one na nim takiego wrażenia jak na świeżakach, ale za to budzi się w nim czasem żyłka kolekcjonera: „wszystkich mam po pięć, tylko żółte trzy, dobra, wyrównam”.

Dodatkowym motywatorem jest chęć dokończenia, co się zaczęło i zdobycia trzeciej gwiazdki przed odejściem z gromady. Dlatego trzecią gwiazdkę warto jak najbardziej zindywidualizować i podkreślić, że jest ona dokończeniem, uwieńczeniem pewnego etapu. Znam gromadę, w której po zdobyciu trzeciej gwiazdki zuchy poznają tajemnicę będącą osią obrotu całej gromadowej obrzędowości. Starszy zuch nie wierzy już w obrzędową historię, ale nadal chętnie dowie się, jaki jest jej sens. Tu jedna przestroga – trzeba rozplanować zdobywanie gwiazdek tak, aby trzecią zdobywał zuch, który zaraz przechodzi już do harcerzy. Zuch, który nie ma już niczego do zdobycia, będzie się nudził i psuł pracę gromady.

Indywidualne zdobywanie sprawności przez starsze zuchy ma jeszcze jedną zaletę – podsuwa im możliwe pasje i pomaga je rozwijać, zgodnie z potrzebą wieku. Dlatego sprawności zdobywane przez starsze zuchy powinny wymagać coraz większego zaangażowania i wystawiać na kontakt ze światem. Zadania „dowiedz się i pokaż”, „sprawdź, jak działa” będą dla starszych zuchów najbardziej atrakcyjne i najbardziej pomocne.

Przygotować do bycia harcerzem

W żeńskiej kategoryzacji gromad istnieje wymóg prowadzenia przez drużynową „zastępu trzeciej gwiazdki”. Tak – właśnie zastępu, złożonego z najstarszych zuchenek pod przewodnictwem drużynowej, który ma spotykać się od czasu do czasu (oprócz zbiórek) i działać w metodyce harcerskiej. Doświadczeni wodzowie zuchowi również uznają to za wartościową praktykę, która przypomina o ważnej rzeczy –

często za mały nacisk kładziemy na przygotowanie swoich ludzi do przyszłej pracy w drużynie harcerskiej (zresztą, rodziców też trzeba na to przygotowywać – psychicznie). Temat „jak przygotować zucha do bycia harcerzem” wymaga osobnego omówienia, które znajdziecie w innym artykule na Zuchopedii

Praca z zuchem starszym jest zadaniem trudnym i wymagającym, ale bardzo ważnym. Zaniedbując ją pozwalamy, aby nasi najbardziej wartościowi ludzie przychodzili na zbiórki tylko z przyzwyczajenia i stwarzali problemy w jej działaniu, zamiast wykorzystać ich potencjał. Pozwalając na ich znudzenie i zamknięcie wokół swoich potrzeb przygotowujemy słaby materiał na harcerza. Znalezienie odpowiednich motywacji i dobranie do każdego takiego zucha właściwych narzędzi jest więc naszym obowiązkiem. Ale zapewniam, że gdy się to uda, satysfakcja jest ogromna.

[Henryk Skrzyński](#)

Kiedyś był hufcowym Warszawskiego Hufca Harcerzy „Klucz” i drużynowym 123 Warszawskiej Gromady Zuchów. Teraz to już nie to samo. Zawodowo psycholog szkolny, a z zamiłowania też socjolog i pasażer kolei. Nieodmiennie (i często niepotrzebnie) szuka we wszystkim czwartego i piątego dna.